

Ksiądz trzymał psy w odchodach

7 lutego 2021

W katastrofalnych warunkach ksiądz z gminy Grodków przetrzymywał dwa psy. Kapłan nie przejmował się cierpieniem zwierząt, które znalazło kres wyłącznie dzięki interwencji aktywistów. Psiaki są w opłakanym stanie, ich leczenie zajmie wiele miesięcy.

Opolskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami przeprowadziło interwencję na parafii w Grodkowie. „Dostaliśmy zgłoszenie o dwóch zaniedbanych psach, których właścicielem był ksiądz. Codziennie było słychać przerazliwe wycie i wołanie o pomoc. Psy brodziły w swoich odchodach od kilku miesięcy. Z kojca wydobywał się niewyobrażalny smród” – czytamy w raporcie z interwencji. „To co ujrzeliśmy na miejscu przerosło nasze wyobrażenia. Wierzcie nam, na co dzień spotykamy się z różnymi sytuacjami, ale PRZENIGDY nie widzieliśmy jeszcze tyle odchodów w kojcach. Psy tonęły w nich. Nie miały skrawka czystego miejsca. Same również były całe oblepione odchodami. Nigdzie nie było wody, ani jedzenia. Zastanawiamy się tylko, gdzie rzucono im pokarm? Na to łajno?” – czytamy.

Po zbadaniu psiaków okazało się, że są w bardzo złym stanie. Cezar ma około 8 lat, zdarte do miazgi zęby (najprawdopodobniej od gryzienia kojcowych krat) i nadziąślaki, które trzeba usunąć. Piesek ma zanik mięśni w tylnych łapach. Najgorszą jednak wiadomością jest to, że u czworonoga stwierdzono nowotwór śledziony – w poniedziałek ma przejść operację jej usunięcia.

Saba ma z kolei przewlekły stan zapalny uszu i bardzo duże nadziąślaki. „Zachowanie Saby daje nam obraz tego jak jest strasznie skrzywdzonym psem. Na początku była bardzo wycofana, nic ja nie cieszyło. Bała się nawet stąpać po trawie, tak

jakby widziała ją pierwszy raz w życiu. Widać, że człowiek był dla niej wcześniej synonimem zła. Nie zabiegała o kontakt z nim. Nie patrzyła w oczy. Dzisiaj po kilku godzinach spędzonych z naszymi wolontariuszkami po raz pierwszy w życiu poczuła, że komuś na niej zależy, że ktoś o nią walczy.

TOZ Opole nie odpuści księdzu. Zapowiedziało złożenie zawiadomienia o podejrzeniu popełnienia przestępstwa i będzie wnioskować o zwrot kosztów leczenia i utrzymania odebranych psów.

Skoro ksiądz z Grodkowa nie chciał tych psów, dlaczego nie postąpił jak ksiądz z Bartąga pod Olsztynem, który podczas mszy pomógł je adoptować? Wystarczyło dać ogłoszenie „oddam psy” zamiast traktować je jak... Sami dopowiedzcie.



Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu

Ostatni akapit: WolneMedia.net